

# Stereotypy

Wyzwaniem dla współczesnych polskich spirytystów jest z pewnością walka ze stereotypami. Ludzie, o czym wielokrotnie miałem okazję przekonać, mają bardzo duże pojęcie na temat tego, co dzieje się w zaświatach – brak w tych ich przekonaniach pewnego porządku, to fakt, ale z pewnością to i tak duży krok do przodu.

Z drugiej jednak strony spirytyzm, który w doskonały sposób porządkuje wiedzę na temat życia po śmierci, kojarzony jest bardziej z zabobonami i zabawami w wywoływanie duchów. Samo słowo „spirytyzm” przywołuje na myśl właśnie idee związane z okultyzmem, z zakazaniem owoców, z poszukiwaniem sensacji. Oczywiście zupełnie niesłusznie. Jest to problem nie tylko polski – podobne skojarzenia obecne są też w innych europejskich krajach.

Niemniej stwierdzenie „jestem spirytystą” przychodzi Polakom niełatwo. Ciężko się uwolnić od orszaku wampirów, niebezpiecznych zjaw i krwiożerczych stworów, które za spirytyzmem się wleką od wielu lat. Często ludzie, zupełnie błędnie, używają słowa „spirytysta” jako łatwego zamiennika dla wyrazów „okultysta”, czy nawet „satanista”.

Niewątpliwie dla wszystkich nas ogromnym wyzwaniem jest pokazać ludziom, że spirytyzm to przede wszystkim nauka o konsekwencjach filozoficznych i etycznych. Można tej nauki nie akceptować, podobnie jak wciąż istnieją ludzie, którzy nie przyjmują teorii ewolucji za fakt – z całą jednak pewnością nie można zapominać o tym, że spirytyzm ma niepodważalne podwaliny naukowe. Nauka ta niesie ze sobą konsekwencje filozoficzne, a nawet w pewnym sensie religijne, wyjaśnia bowiem kwestie, które do tej pory pozostawały jedynie w sferze domysłów i przypuszczeń, a co za tym idzie w sferze wiary. Niesie ze sobą w końcu potężny przekaz etyczny; nawiązuje do nauk Chrystusa, z których wydobywa to, co najcenniejsze, czyli

zaproszenie do stania się dobrym człowiekiem, miłowania  
nieprzyjaciół i czynienia tego, co chcielibyśmy by i nam  
czyniono.